Nr. 33. Dnia 12 Lutego 1872 r. Poniedziałek. Dnia 31 Stycznia (12 Lutego) 1872 r.

Prenumerata „Kur. War." wynosi: **w Warszawie** rocznie rs. 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 kop. 40, kwartalnie rs. 1 kop. 20, miesięcznie kop. 40; za odnoszenie do domu dopłaca się k. 5 na miesiąc.
Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop. 5.
Redakcja otwarta od **11-ej z rana do 2 po południu.**

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY DRUGI.

Na prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rs. 8 (w tem mieści się już opłata pocztowa za przesyłkę kop. 96, oraz za opakowanie i Ekspedycję Rsr. 2 kop. 24).
Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.
Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się

Dziś: Ś-go Gaudentego Biskupa Wyzn.
Wtorek: ŚŚ. Juljana M. i Jordana.
Środa: *Popielec*: Walentego M.
Czwartek: ŚŚ. Faustyny i Jowity M.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 24
Zachód „ „ 5 „ 5.

Długość dnia godzin 9 minut 41
Przybyło „ „ 2 „ 3.

Piątek: Ś. Juljanny Panny M.
Sobota: Ś. Sylwjana Biskupa i Donata.
Niedz: *Wstępna*. Ś-tej Konstancji P. M.
Poniedz: Ś-go Konrada Wyznawcy.

Adres Redakcji „Kurjera Warsz": PLAC TEATRALNY Nr 5, dom W. L. ZABŁOCKIEJ

— Wczoraj jako w niedzielę zapustną rozpoczęło się w kościele Ś-go Kazimierza na Nowem-Mieście, Ś-go Krzyża, oraz w kościele Ś-go Ducha, wprost ulicy Mostowej uroczyście 40-to godzinne Nabożeństwo. Wszystkie te Świątynie przepełnione były pobożnymi, którzy przybyli tu aby oddać cześć Bogu utajonemu w Przenajświętszym Sakramencie.

W kościele Ś-go Ducha Summę w czasie tego uroczystego Nabożeństwa celebrował JX. Kołaczewski. Słowo Boże głosił JX. Mościcki, prefekt szkół rządowych.

W kościele Ś-go Krzyża Summę uroczystą, oraz Nieszpory celebrował JX. Magnuski, kazanie w czasie Summy wypowiedział JX. Chmielowski, a podczas Nieszporów JX. Krupiński. Chór amatorów pod dyrekcją p. Popkiewicza odśpiewał w czasie Summy mszę Karola Studzińskiego, kwartet Józefa Jareckiego; solowe partje odśpiewano (Marianiego, Mendelsohna i dyrygującego). Powyższy kwartet Józefa Jareckiego jest do słów „o Salutaris".

Wczoraj w kościele Opieki Ś-go Józefa (wprost ulicy Królewskiej), amatorowie pod kierunkiem Aleksandra Jareckiego wykonali podczas Summy mszę brata tegoż Henryka *in F. dur*, „Adoramus Te" Palestriny, „W imię Ojca" Krogulskiego (tercet z chórem) hym Lachnera i Antyfonę do Matki Boskiej, Marianiego (solo sopran), z albumu Ciaffei'ego wydanego przez Hösicka.

— Jego Cesarska Wysokość książe *Romanowski*, książe Eugenjusz Maksymiljanowicz *Lejchtenbergski*, raczył przybyć z Petersburga do Warszawy.

(Q) Karnawał kona, zamiast więc nekrologu dla tego urwisa, który corocznie przez kilka tygodni, je, pije, tańczy, szaleje, i kojarzy lub... rozwodzi małżeństwa, podajemy tu streszczone szczegóły o zaprowadzeniu pierwszej maskarady w Warszawie, poczerpnięte z cennej książki Fr. Sobieszczańskiego jednego z najzasłużeńszych historyków naszego... syreniego miastą.

Owa *pierwsza* maskarada była jednakże nieszczęśliwą matką; dotychczas bowiem od lat już 71, *pierwsze* maskarady wciąż żyły i żyją jak suchotnicze dzieci...

W roku tedy 1800, uorganizowało się w Warszawie towarzystwo (na wzór podówczas założonego w Hamburgu) składające się z trzynastu młodych, wesołych i bogatych złotych młodzieńców, czyli ludzi bez troski... które szalało od świtu do nocy.

Zostawili oni jednak po sobie pamiątkę, ślad swojej życiowej działalności, a mianowicie zaszczepioną na drzewie tutejszego towarzyskiego życia kamelję rozrywki, której nazwisko dotąd dotrwało: *publiczna maskarada* (delirium annualis.)

Pierwsza tego rodzaju zabawa (gdyż przedtem tylko na dworach wielkich panów, lub na fetach galowych coś podobnego wyprawiono) odbyła się w Warszawie w roku 1801, w dniu 19 Marca na Śgo Józefa. Wspomnione wyżej towarzystwo zajęło się urządzeniem owej bezpłatnej i długosłynnej zabawy i płeć piękna wystąpiła wówczas okazale, w braku kostjumów, z staroświeckich skarbów zachowane na jaw wyszły.

Jeden ze współczesnych sprawozdawców pisze:

Na reducie, na której byłem, tańczyłem, jadłem i piłem, mnóstwo było klejnotów i wszelkiego rodzaju ozdób, jakoto: księżyców, naramienników, kołpaków; tańce i scena swojska i włoska, naprzemiany całą noc bawiły zebraną publiczność, co wszystko wielce się podobało i odtąd co rok w karnawale odbywają się maskarady.

Jako osobliwość, która w swoim czasie wszystkich zajmowała, w r. 1804 odbył się bal, urządzony podczas karnawału przez głośnego wowczas w Europie bogacza Michała Walickiego, z losu i fortuny drugiego Monte-Christo, który z gry w karty i *szlachetnej* gry bilardowej, dorobił się kilkunastu miljonów złotych.

Michał Walicki, właściwie z ojca nazywał się Mickiewicz. Chodził do szkół w Wilnie u Jezuitów, a następnie w Krakowie, gdzie mieszkając w domu, w którym trzymano publiczny billard, tak się w tej grze wyćwiczył, iż z tego po całem mieście słynął. Dowiedziawszy się o dziwnej zręczności Sołtyk podstoli Koronny, zabrał Mickiewicza z sobą do Wiednia; tam gdy szczęście mu posłużyło, zebrawszy pieniądze sam pojechał do Paryża, gdzie wynalazł i potrafił przywiązać do siebie uczonego Krzysztofa Wiesiołowskiego, od którego łatwym spsobem razem mieszkając nauki przejmował, a następnie zadziwiał niemi swoich znajomych. Grał przytem ciągle i nadzwyczaj szczęśliwie zgromadzał ogromne pieniądze; trzymał dom otwarty dla znajomych, a dla lepszego tonu kupił u Bazylego Walickiego wojewody rawskiego nazwisko, herb i przyjęcie siebie do jego rodzeństwa, zaś w r. 1787 od Stanisława Sołtyka za 4000 dukatów tytuł podstolego Koronnego. Tak uzacniony, znalazł wstęp do dworu Ludwika XVI Króla francuzkiego, grywał tam na grube stawki i ogrywał obojga Królestwo, przytem ważne oddawał monarsze usługi.

Zbogaciwszy się niezmiernie, i zgromadziwszy niesłychane skarby w klejnotach, przedmiotach sztuki i zbytku, wrócił do kraju, kupił sobie pałac na ulicy Długiej pod Nr 542; drugi w Grodnie i dobra Jeziory, nieopodal od tego miasta leżące. Na Litwie słynął z dobrych i filantropijnych uczynków, jakiś czas mieszkał w Petersburgu i zadziwiał swemi bogactwami, układnością; mianowicie zaś zbiorem brylantów; ztąd posądzano go nawet, iż niemi na wielką skalę handlował skrycie, dla tego, aby nie stracił swej wziętości pomiędzy wyższem towarzystwem, wówczas także przeciw temu stanowi uprzedzonemu. Walicki na starość stracił majątek i swoje bogactwa, i umarł w r. 1826 w Wilnie.

Powróciwszy z zagranicy mieszkał w Warszawie w domu swoim na Długiej ulicy, pod Nr 542, i zadziwiał zbiorem drogich zabytków starożytności i bogactw w aameach, nieocenionych kamieniach i rozmaitych klejnotach. Powiada jeden ze współczesnych, że na wspomniony bal umyślnie kazał cały swój dom w murach nawet zupełnie przerabiać, a pokoje litemi i osobliwszemi bławatami obite, kosztownemi sprzęty przyozdobione zostały. W przymurowanej umyślnie na ten bal oficynie, czarodziejskie prawie wschody z pierwszego piętra prowadziły do dalszych bufetów na chłodniki i kolacją; stopnie schodów zielono ubrane, gaiły obok stojące drzewa cytrynowe i pomarańczowe. Stoły w dolnych salach licznem i nader misternie wyrabianem srebrem zastawione, pod ich ciężarem uginały się; zdobiła je nadto porcelana sewrska, japońska i chińska. Cudnie ubrane pokoje przedmiotami najwytworniejszych arcydzieł sztuk pięknych, i niesłychane bogactwo we wszelkich sprzętach i ozdobach, zachwycały zaproszonych gości, mianowicie damy, które znalazły upajającą zmysły miękość Wschodu i łudzące naśladowanie opisywanego przez poetów ziemskiego raju.

Wiadomości miejscowe.

= W tych dniach rozdano artystom dramatycznym do nauki role z komedji trzyaktowej tłómaczonej z francuzkiego p. n. „Na pastwę."

= Mówiono nam, że w teatrze Rozmaitości ma być wkrótce przedstawioną komedja tłómaczona z francuzkiego p. n. „Robotnicy."

= Wydawca i redaktor kalendarza petrokowskiego, p. Antoni Porębski, zamierza urządzić w Petrokowie serję odczytów o najważniejszych kwestjach społecznych. W tym celu zapewnił sobie kilka znanych już z prelekcji publicznych osób z Warszawy.

= Znany pisarz p. Anczyc bawiący obecnie w Warszawie, złożył w dyrekcji teatrów tłómaczenie farsy niemieckiej p. n. „Robert i Bertrand" albo „Dwaj złodzieje." Treść tej farsy jest ta sama co w grywanym na scenie teatru wielkiego, balecie pod tym samym tytułem.

Mówiono nam, że ta sztuka ma być niezadługo przedstawioną i że tytułowe role grać w niej będą panowie Chomiński i Damse.

= Repertuar teatrów warzawskich na bieżący tydzień: poniedziałek „Trovatore" (ab. zaw.), wtorek „Życie paryzkie," środa „Faust" (ab. zaw.), czwartek „Hamlet," piątek „Faust" (ab. B N. 8.) sobota „Dalila," niedziela „Beata," „Zemsta owadu." Teatr Rozmaitości: poniedziałek „Mentor," wtorek „Radcy pana radcy," „Cicha woda," piątek „Bezinteresowni," sobota „Córka regimentu," „Wesele w Ojcowie" „Montjoie."

= Hans von Bülów w z. piątek po południu opuścił Warszawę. Udał się najpierw do Gdańska, a następnie ma koncertować w Królewcu. Jak nam mówiono, Bülow otrzymał w tych czasach, zaproszenia z czterdziestu różnych miast w Niemczech.

Fotografował się on w zakładzie p. Jana Mieczkowskiego.

Jeden z egzemplarzy tego portretu ofiarowanym ma być przez p. Mieczkowskiego Towarzystwu Muzycznemu.

Wartoby ażeby czytelnia Towarzystwa ozdobioną została gallerją portretów znakomitości muzycznych, tutejszych i zagranicznych. Dobry przykład więcej jest wart niż najlepsze kazanie.

= Na zwykły katar (nieżyt nosowy) „Gazeta Lekarska" podaje środek używany przez doktora Bariera. Polega on na zażywaniu podobnie jak tabakę mieszaniny dokładnie sproszkowanej, 9 części cukru z 1ą częścią azotanu srebra, czyli tak zwanego kamienia piekielnego, Przytem unikać należy kichania, trzymając usta szeroko otwarte dla swobodnego przepływu powietrza i o ile można jak najrzadziej wycierać nos wycieraniem go energicznem.

= Dnia 8 zeszłego miesiąca we wsi Społów w powiecie Konińskim, znaleziono pod kuchnią zwłoki na wpół spalonego dziecka. Sprawczyni podrzucenia nie wykryto jeszcze.

= Komitet Towarzystwa Muzycznego, ma honor donieść członkom Towarzystwa, iż w dniu 13 b. m., odbędzie się zwyczajne ogólne zebranie o godzinie 12-ej z południa. Przedmiotami narad będą: 1) Sprawozdanie z ubiegłego roku. 2) Przedstawienie Etatu na rok bieżący. 3) Wybory 4-ch członków komitetu w miejsce losem wychodzących. PP. Antoniego Nagórnego, Gustawa Sennewalda, Henryka Toeplitza, Władysława Wiślickiego. 4) Wybory trzech członków do kommissji rewizyjnej.— Wybory członków do Komitetu Towarzystwa Muzycznego i do delegacji rewizyjnej na rok 1872, odbędą się w sposób następny: 1) Składanie kartek wyborczych odbywać się będzie 3 dni: 22, 23 i 24 b. m.. od godziny 6-tej do 10-tej wieczorem. 2) Przy składaniu kartek obecnymi będą: dwóch członków komitetu, dwóch członków założycieli towarzystwa i jeden członek towarzystwa. 3) Kartki składane będą do skrzynek opieczętowanych, a mianowicie: 1) Bilety wejścia. 2) Kartki do komitetu. 3) Kartki do delegacji rachunkowej. 4) Każdy członek Towarzystwa za okazaniem kwitu z opłaty składki za 1-sze półrocze r. b., otrzyma bilet wejścia do sali wyborczej, bilet ten złoży do właściwej skrzynki i otrzyma kartkę wyborczą do komitetu i drugą do delegacji rachunkowej, które wypełniwszy do właściwych skrzynek złoży. 5) Głosować można tylko osobiście— nikt z plenipotencji za drugiego członka kartki składać niemoże. 6) Członkowie którzy składki za 1-sze półrocze r. b., nie uiścili, do głosowania i na ogólne zebranie dopuszczeni nie będą. 7) Każdodziennie spisany będzie przez assystujących wyborom protokół obejmujący liczbę członków głosujących, a skrzynki opieczętowane i zamknięte zostaną. 8) Na zgromadzeniu Ogólnem skrzynki otworzone będą, a po sprawdzeniu liczby kartek wyborczych, z liczbą biletów wejścia, przystąpionem będzie do obliczenia głosów, poczem zaraz rezultat wyborów ogłoszony zostanie.— Warszawa dnia 10 lutego 1872 r.

= W czoraj w teatrze Wielkim w miejsce zapowiedzianej z rana „Beaty" Moniuszki odegrano operetkę tegoż kompozytora p. n. „Flis" i balet "Almea." W teatrze Rozmaitości dawano komedję p. Zygmunta Sarneckiego: p. n. „Bezinteresowni," na której licznie zebrana publiczność składała przyjmującym w niej udział artystom głośne objawy swojego uznania.

= Pan Fajans powrócił obecnie z zagranicy, gdzie jeździł w celu dokładnego zbadania wynalazku foto-

typji i nadania temu tak ważnemu ułatwieniu w sztuce drukarskiej i fotograficznej szerszego rozwoju u nas. Pan Fajans zamierza głównie fototypje stosować do kamieni litograficznych, a nawet zapewnia, że po pewnym przeciągu czasu, będzie mógł wykonywać chromofototypje, czyli litograficzny druk fotografij kolorowych. Byłoby to pożądanym nabytkiem u nas.

= Słyszeliśmy o następującym wypadku, który miał się zdarzyć w dniu onegdajszym. Pani K. wdowa podeszłego wieku zajmuje w jednym z domów na Krakowskiem - Przedmieściu, oddzielne mieszkanie w oficynie. Jedyną usługę tej pani stanowi kucharka, która od niejakiego czasu służyła w jej domu.

Otóż onegdaj pani K. przeliczała swoje pieniądze i odłożyła z nich na jakiś zapewne sprawunek summę rs. 150.

Obecnej tej czynności kucharce przyszło do głowy przywłaszczyć sobie te pieniądze, a zarazem inne, które były w posiadaniu jej pani. Dla dokonania więc tego zamiaru postanowiła popełnić morderstwo na osobie pani swojej.

Weszła więc wieczorem około północy do jej pokoju, zapewne już w powyższym zamiarze.

Pani K. posłyszawszy szelest kroków, zapytała się służącej po co przyszła?

— Szukam zapałki, odpowiedziała zapytana, ale w tej samej chwili, rzuciwszy się do łóżka, w którem pani K. leżała, zawołała na nią:

— Babo! dawaj pieniądze!

To powiedziawszy schwytała panią za gardło, drugą ręką zadając jej silne razy po piersiach i po głowie, a przytem przygniotłszy kolanami, zaczęła ją dusić. Gwałtowny ten napad i boleść z odebranych razów pozbawiły panią K. przytomności. Wówczas służąca sądząc, że już jej odebrała życie, zwlekła ją na ziemię i przywaliwszy małą szafką, wyszła na miasto, zamknąwszy mieszkanie. Tymczasem pani K. powróciwszy do przytomności i podszedłszy do okna, otworzyła je i zawołała do stróża:

— Ratujcie mnie, bo mnie tu zabijają! To powiedziawszy zemdlała znowu.

Stróż niemogąc dobić się do mieszkania pobiegł przywołać ślusarza i wraz z nim otworzywszy drzwi, znalazł panią K. zemdloną.

Nad ranem powróciła i kucharka z koszykiem do bułek i spostrzegłszy panią leżącą na ziemi, a ludzi krzątających się przy niej zawołała z czułością:

— Jezus Marja! co się też mojej pani stało?

Ale i pani K. w tej właśnie chwili odzyskała przytomność i spostrzegłszy kucharkę, zawołała:

— Trzymajcie ją bo ona mnie chciała zabić!

Tym sposobem rzecz się cała wykryła a śledztwo które się zaraz rozpoczęło wyjaśni bliższe szczegóły sprawy i czynny udział jaki kucharka miała w tym napadzie zbrodniczym.

= *Komitet Towarzystwa Muzycznego*, podaje do wiadomości, że dnia 14 b. m. w środę o godzinie 8 wieczorem odbędzie się w Salach Redutowych dwunasty wieczór muzyczny. Bilety dla rodzin i gości wydawne będą od poniedziałku 12 b. m. aż do dnia koncertu od 1 do 4 godziny po południu i wieczorem od godziny 7mej. Wejście do Sal Redutowych na wieczór muzyczny od Wielkiego Teatru i od Teatru Rozmaitości. Program tego wieczoru jest następujący:

1). Trio (op. 24) na fortepian, skrzypce i wiolonczelę; Fr. Kiel, wykonają pp. Okolski, Górski i Goebelt. 2). Scena e Romanza „O fatidica foreste“ z opery: Giovanna d'Arco; Verdi, odśpiewa panna Paulina Fechner- 3). Warjacje (32-ie) na fortepian; L. v. Beethoven, wykona p. Okolski. 4). *a)* Skowronek (z 2-go spiewnika); St Moniuszko. *b)* Vive la danse, Rondo-valse; Gumert, odśpiewa panna Paulina Fechner. 5). *a)* Pieśń wędrowców; J. Herbeck. *b)* Do miłości; J. Herbeck, wykona chór męzki.— Początek o godzinie 8 ej wieczorem

= Od osoby przybyłej w zeszły piątek z pod Nowego Radomska, dowiadujemy się, że w tamtejszych okolicach, w najlepsze używają sannej.

= Czytamy w „Gazecie Kieleckiej“: „Prezydent miasta gubernjalnego Kielc, podaje do wiadomości, iż w Kielcach ma być zaprowadzoaa straż ogniowa składająca się z ochotników; wzywa przeto mieszkańców miasta, aby osoby życzące sobie przyjąć udział w składzie tej straży, zechciały się zgłaszać do biura Prezydenta, dla zapisania się na listę ochotników“.

= Na sobotnim, ostatnim w tym karnawale wieczorze tańcującym w salonie Resursy Obywatelskiej, znajdowało się osób 270; dam 60. Bawiono się do godziny 6tej rano. Jednocześnie odbywała się podobna zabawa w salonie Towarzystwa pod nazwą: „Harmonja“, istniejącego przy ulicy Długiej.

= We środę, na wieczorze urządzonym przez Komitet artystyczny Towarzystwa muzycznego, wykonanem ma być *Wielkie Trio*, utworu Fryderyka Kiela.

Na fortepjanie grać będzie pan Kazimierz Okolski, na skrzypcach pan Wł: Górski, a na wiolonczelli pan Goebelt.

W tych czasach, Kiel, za zasługi położone na polu muzycznem, ozdobionym został przez cesarza Wilhelma orderem Czerwonego Orła.

— Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego“, dla W: L. ucznia gimnazjum rs. 1, dla Antoniny J. zagrożonej utratą wzroku rs. 3, dla ociemniałej Petronelli Chudzińskiej rs. 1, dla ociemniałej Kowalskiej rs. 1, dla ociemniałej Myndli Beszt rs. 1, z prośbą o westchnienie za duszę nieodżałowanej pamięci ojca mego,—dla kogo z uczącej się młodzieży, do uznania Redakcji rs. 1,— od M. rs. 1 dla biednych do uznania Redakcji.

= *Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności* ma honor podać do wiadomości powszechnej, że trzecia maskarada na dochód ubogich, odbędzie się w Salonach Resursy Obywatelkiej jutro, dnia 13 b. m. (w ostatni wtorek).—Biletów nabyć można w Gmachu tejże Resursy w dniu Maskarady poczynając od godziny 4tej z południa. Po północy P. Rappeleski da przedstawienie Sztuk Magicznych.—Bliższe szczegóły afisze doniosą.

— W Zeszły piątek **znajdowało się na widowiskach** i zabawach osób: W teatrze wielkim 680; w teatrze rozmaitości 478, w teatrze Rappo—; w Muzeum starożytności 57;

— **W tymże dniu pochowano na cmentarzach: prawosławnym ciał zmarłych mężczyzn** 1, **kobiet—, dzieci—; na cmentarzu katolickim mężczyzn 3, kobiet 3, dzieci 6; na cmentarzu ewangelicko-augsburgskim i reformowanym mężczyzn—,** kobiet 1, **dzieci—, na cmen. starozakonnych męż.** 3, **kobiet—,** dzieci—.

— **Tegoż dnia przyjechało do Warszawy osób** 318, **wyjechało zaś** 251 **osób.** (G. P.)

— W zeszły piątek August Lik, młodszy mechanik głównej stacji telegraficznej, w zamiarze pozbawienia się życia, napił się kwasu siarczanego, lecz po udzieleniu mu natychmiastowej pomocy lekarskiej, nratowany i odesłany został na kurację do szpitala Dzieciątka Jezus. (G. P.)

= Reforma cenzury. *Rus*: *Mir* donosi, że odbyło się już ostatnie posiedzenie Komissji, pracującej pod przewodnictwem Sekretarza Stanu Xcia Urusowa, nad reorganjzacją prawa prassowego. Projekt wypracowany w tym przedmiocie, wkrótce ma być złożony Radzie Państwa. Podobno cenzura duchowna ma być zniesiona, a cenznra książek za granicą wydawanych uorganizuje się na nowych zasadach.

= St. Petersb. Wied.“ donoszą, że w tych dniach w Nowoczerkasku, rozpoczęło swe czynności „*Towarzystwo lekarzy Dońskich.*“ Celem tego towarzystwa jest założenie bezpłatnego szpitala dla przychodzących chorych; jeśli środki pozwolą, towarzystwo postanowiło lekarstwa wydawać po cenach o połowę tańszych, lub też zupełnie darmo. Publiczność przyjęła jak najlepiej nowo utworzone towarzystwo, a składki dobrowolne, w bardzo krótkim przeciągu czasu, dały już znaczne summy.

= „Rusk. Wied.“ piszą: że od dni kilku chodzą uparcie pogłoski o zniknięciu w Moskwie jakiegoś tatara, który przybył w inseressach handlowych, i miał przy sobie gotówki do 80,000 r. s.

= „Nowosti“ piszą, że przed zimą jeszcze roku bieżącego Kijów będzie się już cieszył oświetleniem gazowem i wodociągami. Kijowianie ucieszą się przeczytawszy tę wiadomość, lecz czy jej uwierzą? Od tak dawna obiecują już te ulepszenia, a rezultatów jak niema, tak niema. Taż gazeta donosi, że przed Bożem Narodzeniem w Charkowie zapalono pierwszy raz latarnie gazowe. Podług zapewnień niektórych korrespondentów oświetlenie Charkowa jest o wiele lepsze od oświetlenia Petersburga i Moskwy.

┼ Na żałobne Nabożeństwo za duszę ś. p. Katarzyny z Borettich **Maringe**, dzieci i wnuki, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, we wtorek dnia 13go b. m., o godzinie 11tej z rana w kościele Świętego Jacka, przy ulicy Freta odbyć się mające.
—1150—

┼ Starszy Zgromadzenia Fryzjerów zaprasza członków tegoż zgromadzenia na żałobne nabożeństwo w dniu 14 b. m., to jest w Środę, o godzinie 10ej w Kościele Śej Anny na Krakowskiem-Przedmieściu odbyć się mające za dusze zmarłych kolegów.
—1227—

┼ Jutro to jest we wtorek, jako w drugą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Antoniego **Pawłowskiego** b. Naczelnika b. Najwyższej Izby Obrachunkowej odprawi się żałobne Nabożeństwo o godzinie 10tej z rana w kościele Ś-go Karola Boremeusza, przy ulicy Chłodnej, na które pozostała żona wraz z dziećmi i wnukami, Krewnych i Pzyjaciół zaprasza. —1213—

┼ Dnia 13 lutego, jako w bolesną rocznicę śmierci ś. p. Bolesława **Ostrowickiego**, odprawiać się będzie Nabożeństwo żałobne o godzinie 10 rano, w dolnym kościele Wsz. ŚŚ. na Grzybowie, na które w głębokim smutku pogrążona Matka, Krewnych i Przyjaciół zaprasza. —1,221—

┼ W dniu 13 b. m. jako w 4tą rocznicę śmierci ś. p. Izabelli z Ordyńców **Wodzińskiej**, odbędzie się żałobna Wotywa w kościele Powązkowskim o godzinie 10ej rano, na które pozostały mąż wraz z dziećmi, oraz matka zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.
—1214—

┼ **Jan Magdzicki** Towarzysz Sztuki Drukarskiej, przeżywszy lat 60, po krótkiej chorobie w dniu onegdajszym przeniósł się do wieczności. Pozostała w nieutulonym smutku żona wraz z córką i bratem zmarłego, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Kolegów, na Nabożeństwo żałobne, w dniu 13ym o godzinie 11ej z rana to jest we Wtorek, w Kościele Śgo Antoniego przy ulicy Senatorskiej; a następnie na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż Kościoła o godzinie 2ej po południu, na cmentarz Powązkowski odbyć się mające. Zmarły należał do najdawniejszych u nas Towarzyszów Sztuki Drukarskiej. W Drurarni p. J. Ungra pracował lat 28. —1215—

┼ Ś. p. Jan Karol **Krukowski**, obywatel miasta Warszawy, opatrzony ŚŚ. Sakramentami, przeżywszy lat 33, przeniósł się do wieczności w dniu 10-tym b. m. Stroskana żona, wraz z małoletnią córką, zaprasza Krewnych i Przyjaciół, na eksportację zwłok w dniu 13-tym b. m., to jest we Wtorek, z kościoła Ś-go Antoniego, o godzinie 4-tej po południu, odbyć się mającą. —1208—

┼ Ś. p. Józefa **Zaleska**, córka konduktora Budowniczego Konrada i Matyldy z Rafałowiczów Zaleskich, przeniosła się do wieczności dnia 11 lutego r. b. Stroskani Rodzice, zapraszają Krewnych i Przyjaciół na wyprowadzenie zwłok w dniu 13 b. m. o godzinie 2ej po południu z kościoła dolnego Śgo Krzyża na cmentarz Powązkowski. —1222—

┼ W dniu 29 z. m. zmarł Jan **Skolimowski**, Dziekan dekanatu Lubartowskiego, Kanonik i Proboszcz parafji Lubartów (w gubernji Lubelskiej). Żył lat 68.

┼ Pozostałe rodzeństwo po ś. p. Karolinie z Hohmajerów **Lange**, składa najserdeczniejsze Bóg zapłać wszystkim szanownym Osobom, które tak licznem zebraniem się w dniu wczorajszym i odprowadzeniem zwłok zmarłej na miejsce wiecznego spoczynku okazali współczucie i życzliwość. Oby Wszechmocny wynagrodził wam stokrotnie za dowód przyjaźni, a nieodżałowanej pamięci zgasłej, dał wieczny pokój.—1223

W zeszłą sobotę w kaplicy arcy-bractwa literackiego przy kościele katedralnym Śgo Jana, o godzinie 7mej wieczorem JX. Biernacki, pobłogosławił związek małżeński, zawarty pomiędzy p. Władysławem **Żebrowskim**, Dyrektorem fabryki narzędzi rolniczych w majętności Poddębice, i panną Teodozją **Rogowską**, córką Emilji z Lentzów i nieżyjącego Dominika Rogowskiego, obywatela ziemskiego. Przed rozpoczęciem ślubnego obrzędu, amatorowie i artyści wykonali z towarzyszeniem organu przez p. Chwaliboga, *Veni Creator* utworu Sandmanna.

W dniu 10 lutego r. b. o godzinie 8-mej wieczorem, zawarty został związek małżeński w kościele Ś-go Józefa Oblubieńca przy Krak.-Przed., pobłogosławiony przez JX. Mościckiego Kanonika, pomiędzy p. Wojciechem **Janczowskim**, obywatelem ziemskim gubernji Łomżyńskiej, a W. Zofią **Kozicką** panną, córką Ignacego Kozickiego, b. pułkownika b. wojsk polskich i obywatela i nieżyjącej Karoliny z Wołowskich. Po dopełnionym obrządku, całe grono udało się do mieszkania p. Romana Kozickiego, sędziego appellacyjnego, brata panny młodej, gdzie było podejmowane z całą gościnnością staropolską.—S. —1,224—

W dniu wczorajszym t. j. 11 lutego, w kościele Wszystkich Świętych JX. Bogdan, po stosownem przemówieniu do państwa młodych, pobłogosławił związek małżeński między Albertem **Peuker**, urzędnikiem drogi żelaznej Warszaw.-Wiedeń., a panną Adelą **Tischler**, córką Antoniego i Julji małżonków Tischler.

Onegdaj o godz. 6-tej wieczorem, w kościele Narodzenia N. M. P. przy ulicy Leszno, pobłogosławiony został związek małżeński, zawarty między p. Ludwikiem **Ziemkiewiczem**, mechanikiem, a panną Katarzyną **Bielawską**.

Onegdaj o godzinie 10 tej z rana, w kościele parafialnym Ś-go Aleksandra po odprawieniu Wotowy, dopełniony został uroczysty akt i błogosławieństwo 50-letniego pożycia małżeńskiego tutejszych obywateli Bernarda i Agnieszki z Głowackich, małżonków **Sitkowskich**. Ceremonii tej, po stosownej przemowie do Jubilatów, dopełnił JX. Adolf Piętka Wikarjusz miejscowy.

Również w tymże dniu, w kościele Ś-go Józefa Opieki wprost ulicy Królewskiej, pobłogosławionym został przez JX. Józefa Wiktora proboszcza parafii Kamionna, w przytomności JX. Ksawerego Rogowskiego, Administratora parafii Ś-go Aleksandra, związek małżeński zawarty między p. Józefem **Hornowskim**, inżenierem prywatnym, a panną Łucją Dunin **Borkowską**, córką już nieżyjącego Adolfa, obywatela ziemskiego i jego małżonki Sabiny z Dunin Borkowskich.

W tymże dniu, w kościele parafialnym Ś-go Aleksandra, JX. Ksawery Rogowski, miejscowy Administrator, pobłogosławił związek małżeński, zawarty między p. Kazimierzem **Wolskim**, dymisjonowanym porucznikiem wojsk C. Rossyjskich, a panną Adelą **Uścińską**.

≌ Onegdaj w kościele Ewangelicko-Augsburgskim, przewielebny X. Pastor Manitius, pobłogosławił związki małżeńskie, zawarte między: p. Karolem **Stejnert** mechanikiem, a panną Karoliną Malwiną Pauliną **Arendt**,—panem Teodorem **Graf**, obywatelem tutejszym, a panną Ludwiką Karoliną **Schwejzer**,—panem Edmundem Karolem **Werner**, dziedzicem dóbr ziemskich Seroczyn w gubernii Siedleckiej, a panną Zofią Karoliną **Papke**, córką obywateli ziemskich gub. Lubelskiej.

Dyrekcya dróg żelaznych
Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej.

Podaje do publicznej wiadomości, że do Taryffy dla bezpośredniej kommunikacji pomiędzy, Cormono, Tryestem, Wiedniem, Brün i Granicą a Wilnem, Kownem, Dynaburgiem, Ostrowem, Pskowem, St. Petersburgiem, Rygą, Połockiem i Witebskiem, poprowadzoną została i stacja Warszawa, w skutek czego poprzednio obowiązujące taryffy, jako to: z d. 1 czerwca 1867 roku, dla bezpośredniego ruchu pomiędzy Wiedniem, Szczakową, Krakowem, Lwowem i Czerniowicami a Granicą i Warszawą, i z d. 3 (15) lutego 1870 roku, dla bezpośredniego ruchu pomiędzy Tryestem a Warszawą, zostały zniesione.

Przytem nadmienia się, że na zasadach powołanej na wstępie taryffy, z dniem 27 grudnia (8 stycznia) 187$^{1}/_{2}$ r., rozpoczął się już bezpośredni przewóz towarów z Tryestu, Wiednia i Brün, do Mińska, Smoleńska, Wiaźmy i Moskwy na Terespol.

Warszawa, dnia 25 stycznia (6 lutego) 1872 roku.
(1 — 1) —1,206—

Kronika zagraniczna.

× *Z Drezna.* – Pogrzeb Dawisona odbył się w d. 4 b. m. *Dres: Jour:* donosi: że tłumy niezliczone towarzyszyły zwłokom artysty na miejsce ostatniego spoczynku.

Orszak pogrzebowy składali przyjaciele, znajomi, czciciele talentu Dawisona, oraz dawniejsi koledzy-artyści z Porthem i Emilem Devrientem na czele.

Nad trumną zdobną w wieńce laurowe. ofiarowane przez artystów dramatycznych Drezdeńskiego teatru narodowego i teatru w Burgu, oraz przez Marję Seebach, dyakon Saur poświęcił kilka słów pamięci zgasłego atytysty, a po nim głos zabierali kolejno Radca dworu Papst, Karol Roberstein, Diestel i Herbert König; pierwszy w imieniu Dyrekcji teatru narodowego, drugi od artystów drezdeńskich, trzeci od towarzystwa literackiego, a ostatni jako przedstawiciel bliskich przyjaciół zmarłego.

Była to uroczystość wspaniała smutkiem powszechnym, ostatni oddany hołd zgasłej wielkości.

× W dniu onegdajszym w teatrze Poznańskim, zostającym pod kierunkiem p. Dobrzańskiego, odbył się benefis p. Lucjana Kwiecińskiego, b. artysty dramatycznego sceny warszawskiej— oraz debiut na estradzie dyrektorskiej p. Henryka Jareckiego, znanego w Warszawie z kilku pięknych Mszy i innych, mających rzeczywistą wartość utworów, kompozytora.— Widowisko składało się z operetki p. n. „Chłop Miljonowy“ i z nowej uwertury p. Jareckiego. O ile wiemy świeżo kreowany dyrektor poznańskiej opery był bardzo dobrze przez tamtejszą publiczność przyjęty. Nieszczędzono również dowodów uznania benefisantowi i innym przyjmującym udział w tem przedstawieniu artystom.

Przegląd Polityczny.

Z **Francji** żadnych dziś nowych wiadomości większej wagi nie odbieramy. Sprawa małoznacząca ze Szwajcarją o samowolne wyrzucenie jedenastu indywiduów skompromitowanych w czasach komuny na territorjum tego kraju zostałą już załatwiona: p. Remusat przyznał, że żandarmerja francuzka postąpiła nie właściwie. P. Leon Say obstaje przy żądaniu dymisji, wiadomość zatem podana pod kilku dniemi przez „N. fr. Presse“ wbrew zapewnieniom że p. Thiers prefekta paryzkiego przejednał do pozostania nadal, okazuje się wiarogodną.

Dzienniki zajmują sprawę dochodzenia wniesionego przez jenerała Ducrota, silniejszego w polityce niż w strategji, przeciwko dwom deputowanym: Bouvier i Piotrowi Lefranc. Republikańskie, a choćby tylko rozsądne rojalistowskie dzienniki ganią spóźnioną, siejącą niepokój, bezcelową gorliwość generała, który jak teraz widać wielką krzywdę tem Francji wyrządził że nie zginął na polach Champigny. Pozbawił ją bowiem chwały swego skonu, a teraz zadaje jej życiem swojem niemało kłopotu.

W ostatnich wiadomościach politycznych znajduje się dziś doniesienie że myśl odnawiania Zgromadzenia narodowego przez częściowe występowanie dadawnych a wstępowanie nowych członków zyskuje coraz nowych zwolenników.

Takie doniesienie na drodze telegraficznej odosobnione od opinji politycznych wydawanych stale nad Francją przez ludzi którzy bezpośrednio na sprawy jej patrzą—nie może mieć wielkiego znaczenia. Rzecz nie nowa. Ileż razy donoszono, że myśl ta zyskuje sobie zwolenników, podbija umysły, utrwala się, rozszerza i t. p. a pomimo to jeszcze potrzeba zapewniać, że jej przybywa poparcie po za temi sferami, z których wyszła.

Rzeczywiście postęp tej myśli, uobywatelenie się w umysłach deputowanych, mogłoby przynieść Francji wybawienie z niedoli w jakiej się znajduje, ale tego właśnie nie chce większość która stanowiąc o odnawianie się częściowe podpisałaby wyrok na samą siebie.

Rezolucja **Galicyjska** wyszła już z podkomitetu konstytucyjnego w formie elaboratu, w którym o ile domyślać się można, znajdą się wszystkie główne jej punkta. Elaborat ten miał być rozdany w niedzielę deputowanym rady państwa, na wtorek zaś czy też na środę z rana zwołany został wielki komitet konstytucyjny dla rozpoczęcia obrad nad pracą podkomitetu. Sprawozdawcą mianowany Dr. Brestl; nazwisko Rechbauera byłoby sympatyczniejszem. Z zasad wyrażonych w projekcie podkomitetu dwie tylko już są napewne wiadome: pierwsza, że punkt rezolucji z r. 1868 stanowiący iż sejm lwowski sam oznaczać będzie sposób w jaki prowincja ma być reprezentowaną w radzie państwa co znosi kompetencję przedstawionej obecnie nowelli o wyborach koniecznych, a kto wie czy nie usuwa zupełnie zasady wyborów bezpośrednich, i druga zasada: że układ pojednawczy zawarty pomiędzy reprezentacją galicyjską a rządem i reprezentacjami innych prowincji wtedy dopiero nabierze prawnej mocy, gdy go potwierdzi sejm lwowski, niektóre dzienniki wątpią o tem potwierdzeniu i przewidują spełznięcie układów. Niewiadomo jakie są podstawy do podobnej przepowiedni. W każdym razie zastrzeżenie ratyfikacji przez sejm było niezbędnem.

Najnowsze wiadomości w sprawie **Alabamy** dowodzą, że kwestja ta cofnąwszy się w fazę dyplomatycznych rokowań, nie przybrała przecież tak zatrważającej cechy, jaką jej przypisywano w skutek przesadzonego lub niezrozumianego stanu rzeczy. Ostatni telegram osłabił właśnie doniosłość pogłosek krążących o przyjętej jakoby przez Stany Zjednoczone postawie, a depesza przesłana przez linę podmorska zawiadamia o dobrem wrażeniu, jakie w Nowym Yorku wywarła mowa tronowa angielska. Nadeszłe na drodze telegraficznej odgłosy prasy z Nowego Yorku, są również odbiciem spokojniejszego zapatrywania się na stosunki obu państw; „Evening Post“ mianowicie oświadcza, że wybuch jakiegoś poważnego starcia, leży po za granicami prawdopodobieństwa. Tak samo brzmi telegram nadesłany do „Timesa“ z Filadelfji, według którego usposobienie w tem mieście nie roznamięt'niło się wcale. Uważano tam żądania amerykańskie za likwidację skarżącego, jak najwyżej obliczoną w celu wytargowania jak największych korzyści. Powszechnem zdaniem było, że autorowie memorjału amerykańskiego, nie myśleli nigdy o uwzględnieniu wszystkich pretensji, lecz mieli raczej na celu zaspokojenie opinji Stanów Zjednoczonych. W kołach urzędowych ma panować spokojność wolna od wszelkiej troski o jakiebądź nieporozumienie.

Jeśli więc dziś sprawa Alabamy stoi znów na tym samym punkcie, na którym prawie przez dziesięć lat stanowiła przedmiot niepokoju dla sfer handlowych angielskich, jako kwestja oczekująca jeszcze na rozwiązanie w przyszłości, to jednak stan rzeczy o tyle się zmienił, że Anglja uznała w zasadzie zobowiązanie swoje do wynagrodzenia szkód, i że naród tylko jednozgodnie broni się od zapłacenia więcej, niż według niego słuszność wymaga. Na to czy Ameryka zechce nalegać na uwzględnienie swych dalej sięgających żądań,—można spokojnie oczekiwać. Myśl odwołania się do sądu polubownego wyszła od Ameryki. Anglja zgodziła się na ów sąd polubowny, przyznała się w zasadzie do obowiązku wynagrodzenia, i tym sposobem dała podstawę, na której porozumienie zdawało się nieodzownem.

Według ostatnich wiadomości z Waszyngtonu kwestja Alabamy, była przedmiotem rozpraw w senacie amerykańskim. Uchwalone przez większość odroczenie wniosku senatora Edmunda, domagającego się od rządu wyjaśnień co do obecnego stanu sprawy, może służyć za dowód, że ze strony Ameryki przeważa skłonność unikania wszelkiego mnożenia trudności przez drażniące debata parlamentowe; przypuszczenie to stwierdza jeszcze poważny głos Shermana, odzywający się w formie przestrogi, aby przedewszystkiem doczekać się urzędowych doniesień o deklaracji Gladstona w Izbie niższej uznanej przez jednego z mówców za obrażającą. Jednocześnie zaprzeczona jest pogłoska, jakoby rząd Stanów Zjednoczonych postanowił wyznaczyć *maximum* żądań określonych w traktacie waszyngtońskim.

Tymczasem w parlamencie **angielskim**, po skończonych rozprawach nad adresem, wypłynięto na spokojniejsze wody debatów nad prawodawstwem wewnętrznem. Obiór nowego speekera, który jak to dawno było wiadomem, usunął się ze swego stanowiska i projekt do prawa o tajemnem głosowaniu, stanowiły pierwsze kwestje któremi zajęła się Izba niższa. Zgodnie z dawnemi uchwałami przyjęto ten ostatni projekt w pierwszem odczytaniu jednogłośnie.

Ostatnie Wiadomosci Polityczne.

Paryż 9go.—Prefekt depertamentu Sekwany Leon Say niechce cofnąć podania się o dymissję. Prawdopodobnym jego następcą Cochin. Myśl odnawiania Zgromadzenia narodowego przez częściowe wybory zyskuje coraz szerszą podstawę.

Paryż 8go wieczorem.—Dr Kern poseł szwajcarski w Paryżu założył był protestację przeciwko wytransportowaniu na territorium Szwajcarskie jedenastu indywiduów skompromitowanych współdziałaniem z Komuną. Minister spraw zagranicznych uznał zasadność tej reklamacji i upoważnił posła franc. w Bernie Lanfreya, do przeproszenia Związku Szwajcarskiego, za nadużycie.

Monachjum 9go— Dalszy ciąg rozpraw nad wnioskiem Schüttingera i Bartha w sejmie. Minister wyznań Lutz występuje przeciwko wnioskowi i twierdzi, że przyjęcie jego wprowadziłoby szkodliwe opóźnienie biegu machiny prawodawczej Związku. Prezes ministrów Hegnenberg-Dux, rozbierał stronę polityczną projektu. Niemcy patrzą na wniosek— mówił prezes ministrów, jak na środek mający zahamować rozwój państwa (niemieckiego, Reich); ale rozwój ten jest potrzebnym. Ktoby go wstrzymał ten mógłby tylko sprowadzić, albo rozpadnięcie się Niemiec albo też zlanie się ich w jedno państwo (Staat). Ponieważ Niemcy nie rozpadną się pozostawałyby zatem jedynie ewentualność państwa jednego utworzonego— z państw dziś niemieckich dziś istniejących. Przeciwko takiej formacji oddziaływać jest zadaniem Bawarji. Przyjęcie zaś wniosku sparaliżowałoby to odziaływanie przeciwko unitaryzmowi, którego nikt sobie w Bawarji nie życzy. Po tej mowie nastąpiło głosowanie. Projekt zmodyfikowany otrzymał tylko większość 4 głosów (na 148 głosujących, a potrzebował większości 49 głosów), pierwotny zaś wniosek Bartha i Schüttingera odrzucony został wprost 75 głosami przeciwko 72.

Wiedeń 9go.—Rząd przedstawił w Izbie deputowanych nowellę o wyborach w stanie konieczności (w razie wystąpienia lub niezjawienia się deputowanego) do rady Państwa. W takim razie nie sejm krajowy, ale okrąg wyborczy, sejmowy, i w ogóle upoważnione do wyborów na sejm dane territorjum miejskie, lub korporacja dopełnia wyboru nowego deputowanego.

Bern 9go.—Rada stanów potwierdziła uchwałę Rady narodowej wzbraniającą zakonowi Jezuitów pobytu na ziemi szwajcarskiej. Rada odmowiła potwierdzenia dalszej uchwale, według której powstawanie nowych klasztorów (innych reguł) nie miało być dopuszczanem w Szwajcarji.

Londyn 9go.—Izba niższa wybrała na swego mówcę Branda.

Praga 9 go.— Do ścigania sądowego dziennika „Politik“ wychodzącego w Pradze (wbrew powszechnie uznawanym zasadom juryzdykcji) wyznaczony został sąd w Eger.

Berlin 8 go.— Ks. Fryderyk Karol dziś o 1-ej po południu wyjechał w podróż do Włoch i na Wschód.

Peszt 9 go.— Pogłoski o nieporozumieniach w łonie gabinetu bezzasadne. Prezes ministrów Lonyay zapowiedział dziś złożenie projektu do prawa oznaczającego czas trwania mandatu deputowanych na lat 5. Zapowiedź tę przyjęto bardzo sympatycznie.

Peszt 9-go.— „Pesti Naplo“ konstatuje że ani co do zasad ani co do osób niema żadnej takiej niezgodności w sprawie kroacko-węgierskiej któreby usuwało możność porozumienia. Stronnictwo Unji niechce naruszać autonomji kraju, zostawić ją nietkniętą. Stronnictwo narodowe powinnoby się z nim porozumieć i wszystkie strony wpływające do sprawy mają obowiązek zabrać się na nowo do pojednawczego jej załatwienia.

Ruszczuk 9 go. — Nowe prześladowania żydów w Mołdawji, przybrały już znaczne rozmiary. W Ismailu i Nilkowie rabunek, Sześćdziesiąt domów splądrowanych. W Cakula żydzi zbrojnie się oparli, mieli dziesięciu ranionych i 4 zabitych. Konsul amerykański na czele ciała konsularnego, zaprotestował przeciwko zaburzeniom i wezwał rząd do energicznego wystąpienia („N. fr. Presse“ uważa wiadość tę za przesadzoną).

Madryt 9 go. — Dziś ukazał się manifest radykalnych, którzy wypowiadają w nim przekonanie, że są jedynem stronnictwem zdolnem do prowadzenia rządów. Jeżeli rząd nie uszanuje wolności wyborów, radykalni wstrzymają się od wszelkiego w nich udziału.

Dążeniem ich w parlamencie i po za parlamentem jest należyte wykończenie budowy konstytucyjnej.

New-York 8-go.—Dzienniki uważają wojnę za mało prawdopodobną i wzywają rząd do wytrwania w nadziei moralnego triumfu, jaki Ameryka z całego starcia wynieść będzie musiała.

Londyn 9-go,—Z Filadelfji telegrafują do „Timesa“ że reprezentanci Anglji, przy zawieraniu traktatu waszyngtońskiego znali dobrze zamiar Stanów Zjednoczonych, aby nie tylko bezpośrednich i pośrednich wynagrodzeń zażądać. Teraz Stany Zjednoczone swego nie cofną, ale orzeczenie co do niego pozostawiają najzupełniej sądowi polubownemu w Genewie.

Waszyngton 9-go. — W senacie zażądano wyjaśnienia od rządu, czy rzeczywiście zamierza zerwać traktat waszyngtoński, jak o tem pogłoski obiegają. Petterson uważa mowę Gladstona (d. 7 i 8 b. m.) za obrażającą dla Ameryki. Sherman radzi poczekać na doniesienia urzędowe.

New-York 9 go.—„Times“ tutejszy pisze: Ameryka i Anglja obstają każda przy swojem. Należy zatem sąd polubowny w Genewie uważać za spełzły. Kwestja „Alabamy“ według dziennika weszła do rzędu kwestji zagrażających pokojowi świata.

Prassa amerykańska w ogóle uważa wojnę za nieprawdopodobną, a prezydenta za skompromitowanego żądaniami.

„New-York Herald“ mówi, że żądania nie były nigdy postawione jako ultimatum lecz jako skarga sądowa: sąd co do niej postanowi.

SPOSTRZEŻENIA
w Obserwatorjum Meteorologicznem Kurjera Warszawskiego.

	barometr milim.	termometr R. stopni	wilgot. powietrza %	kierunek wiatru i stan nieba
onegd. o g. 9 w.	759.6	+ 0.6	90	półn. zachodn. pochmurno
wczoraj o g. 7 r.	761.5	+ 0.0	88	„
„ o g. 1 z poł.	761.1	+ 0 8	77	„
wcz. o g. 9 wie.	761.3	— 0.5	81	półn. zachod. pół pochmurno
dziś o g. 7 rano	761.0	— 1.9	87	północny. pochmurno
„ o g. 1 z poł.	761.5	— 2.6	90	półn. wschodn. pochmurno

Wciągu doby od południa onegdaj do południa wczoraj { Największe zimno st. — 0.5; Największe ciepło st. + 1.6

W ciągu doby od połud. wczoraj do południa dzisiaj { Największe zimno st. — 2.5; Największe ciepło st. + 1.0

SŁABOSTKI I WŁAŚCIWOŚCI WIELKICH LUDZI.

Studjum Schultz'ego i Müller'a, stałych współpracowników: *Kladderadatsch'a).*

Najskąpszymi z ludzi na świecie byli Adam i Ewa, żałowali bowiem pieniędzy nawet na sprawienie sobie kaloszy.

* * *

Neron, kochał najnamiętniej ogień, zawsze też niósł ze sobą do s[illegible]ni gorejącą szabasówkę za ½ kop.

* * *

Absalon dla tego tylko nosił długie włosy, ponieważ nigdy w swojej porte-monetce niemiał *dwudziestu kopiejek* na ostrzyżenie się w warszawskim zakładzie Kocha, proffessora kunsztu fryzjerskiego.

* * *

Król Dawid grał na swojej harfie jedynie płaczliwe melodje, gdyż ubolewał wciąż, że za jego czasów niezałożył bawarji żaden Haberbursch, Jung lub Kijok.

* * *

Leonidas miał passję awanturowania się po ciasnych i ciemnych uliczkach. — Dowodem tego są wąwozy Termopilskie.

* * *

Napoleon I szy nie lubił kobiet. I nie dziwcie się temu! Cezar Francji wiedział dobrze: że z kobiety nie można zrobić ani wytrwałego żołnierza, ani milczącego sekretarza.

* * *

Hamlet, dla tego tylko kochał Ofelję, że niemiał... psa, któregoby mógł doprowadzić do wścieklizny wybrykami swoich szalonych fantazji.

* * *

Wynalazcą menażerji, był Noe. — Nieutonął on zaś podczas potopu, bo był akcjonarjuszem Żeglugi parowej na Wiśle.

* * *

Aleksander Macedoński, jakkolwiek był wielkim, cierpiał jednak na odciski. Gdyby wówczas istniał nasz *płyn znany od lat trzydziastu trzech!* zdobywca Persji możeby do dziś dnia wojował.

* * *

Obwiniają Szekspira: że kradł zwierzynę w lasach lordów i dzierżawców w okolicach Richmondu. O! jakżeżby go obwiniali gdyby był.... pożądał cudzych.... gęsi.

* * *

Talma, najznakomitszy aktor francuzki, powiedział: że aktor jestto zwierzę, które trzeba tylko głaskać. Rzeczywiście szkoda jest: iż niewszyscy aktorowie są podobnemi do pięknych rassowych taxów lub pinczerów.

— Bal, który miał być dany 2 (14) b. m., w apartamentach Klubu ruskiego, na korzyść ochron Mikołajewskiej i Mary ińskiej, oraz ubogich zostających pod opieką ruskiego Towarzystwa Dobroczynności, odłożony został do 4 (16) b. m., t. j. do piątku.

— Poszyt 4-ty Świata muzykalnego wydania p. J. Kaufmana opuścił prassę. Zwraca w niem uwagę Menuette z Symfonii Mozarta, układu J. Schulhoffa.

— Ner 6ty *Przyjaciela Dzieci*, wyszedł z druku.

— Ner 6ty *Tygodnika Mód*, wyszedł z druku.

— Dowiadujemy się, że zwyczajem lat poprzednich, wnadchodzącą środę popielcową, danym będzie w Dolinie Szwajcarskiej koncert orkiestry Warszawskiej pod dyrekcją pp. Kuhne i Lewandowskiego.

— *Zarząd Stowarzyszenia Spożywczego Merkury.* Zawiadamia, że egzemplarze sprawozdania z działań Stowarzyszenia za półrocze 5-te (od dnia 1 Lipca 1871 do 31 Grudnia t. r.) złożone zostały w sklepach Stowarzyszenia i wydawane będą, zacząwszy od dnia 10 Lutego r. b. każdemu stowarzyszonemu za opłatą 5 kop. od egzemplarza. Uwagi i wnioski ze sprawozdania wynikające zechcą Stowarzyszeni składać w ciągu dni dziesięciu t. j. do dnia 19 b. m. i r. włącznie w Kantorze Zarządu, a Zarząd takowe przedstawi następnie Komitetowi Sprawozdawczemu. Zarząd przypomina przytem, że wnioski w tym terminie nie złożone, nie będą przedstawione do rozbioru ani Komitetowi Sprawozdawczemu ani Zebraniu Ogólnemu. —Dyrektor A. Makowiecki.—Czł. Sekretarz *B. Maciejowski.* (1—1) —1177—

Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warszawą stóp 6 c 0

Redaktor Juljan Statkowski. **Wydawca Gustaw Gebetner.**

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.—(Plac Teatralny, Nr. 473c nowy 5).—Дозволено Цензурою.

Patrz dalszy ciąg „Kurjera“ stronnicę 5 i 6.